

RICHARD ROHR

ODDYCHAJĄC POD WODĄ

**DUCHOWOŚĆ
I PROGRAM DWUNASTU KROKÓW**

Z języka angielskiego przełożył
Arkadiusz Korolik

WYDAWNICTWO WAM

Tytuł oryginału
Breathing Under Water.
Spirituality and the Twelve Steps

Published by Franciscan Media, Cincinnati, OH 45202, USA, 2011
Copyright © 2011, 2021 by Richard Rohr. All rights reserved.
Copyright © for the Polish Edition Wydawnictwo WAM, 2024

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza
Konsultacja merytoryczna: dr Jacek Prusak SJ
Korekta: Malwina Kozłowska
Projekt okładki: Marcin Jakubinek
Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-4263-6

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: GRAFARTI • Łódź

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book white 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

Mam nadzieję, że przegram

WIELE WSKAZUJE NA TO, że z wyjątkiem zinstytucjonalizowanej religii Anonimowi Alkoholicy tworzą największą organizację na rzecz poprawy samokontroli, jaka kiedykolwiek została powołana. Choć nadal istnieją wątpliwości, co tak naprawdę działa w Dwunastu Krokach, tajemnica AA może tkwić w paradoksie: aby odzyskać samokontrolę, trzeba się jej najpierw zrzec¹. Książka *Oddychając pod wodą* znanego już polskim czytelnikom amerykańskiego franciszkanina Richarda Rohra przenosi ten paradoks na rozwój duchowy. Pokazuje, jak poszczególne „kroki” odzierają nas z samozadowolenia i samokontroli opartej na ego. „Wszyscy jesteście uzależnieni”, bo rodzimy się z pragnieniem duchowym, które albo źle, albo późno rozpoznajemy,

1 Por. Roy F. Baumeister, John M. Tierney, *Siła woli. Odkryjmy na nowo to, co w człowieku najpotężniejsze*, tłum. Piotr Budkiewicz, Media Rodzina, Poznań 2013.

Oddychając pod wodą

i dopóki nie zrzekniemy się kontroli, przywiązujemy się do substytutów, myląc pragnienia z potrzebami. Myślimy o „grzechach” tak, jakby pochodziły spoza nas albo były przejawem zwykłego braku „silnej woli”. A Rohr podkreśla, że grzech podobny jest do uzależnienia. Jesteśmy rozbici między pragnieniem a „obiektem” zaspokojenia, ale wydaje nam się, że tylko nie potrafimy zdecydować, po co sięgnąć, żeby nie czuć pustki.

Umiejętność przegrania z iluzjami nie jest więc porażką, jest zyskiem. Rohr – znany z formułowania kontrowersyjnych diagnoz – proponuje nam uzdrowienie, a nie kosmetykę ego. Uzdrowienie jest przemianą, a nie jedynie poprawą samopoczucia. Duchowe przebudzenie, do którego może prowadzić Dwanaście Kroków, to umiejętność walki z sobą samym, ale nie przeciwko sobie. Nie jest ani masochizmem, ani pobłażaniem sobie – jest „świętą samokontrolą”. Owe Dwanaście Kroków można zamienić na trzy etapy dojrzewania duchowego: (a) zmagania o to, aby „poskładać życie”, (b) zmagania o to, aby swoje życie ofiarować innym, (c) zmagania o to, aby w śmierci ofiarować siebie².

W autobiografii znany pisarz Nikos Kazantzakis, autor niezapomnianego *Greka Zorby*, opisuje rozmowę, jaką przeprowadził z ojcem Makáriosem. Zapytał człowieka uznawanego za świętego: „Czy nadal zmagasz się z diabłem, ojcze Makáriosie?”. Stary mnich zamyślił się na chwilę, po czym odpowiedział:

2 Por. Ronald Rolheiser, *Sacred Fire. A Vision For A Deeper Human And Christian Maturity*, Image, New York 2014.

Mam nadzieję, że przegram

„Już nie, moje dziecko. Postarzałem się, a on postarzał się ze mną. Nie ma już siły... Zmagam się z Bogiem”. „Z Bogiem?”, wyraził zdziwienie młody pisarz. „I masz nadzieję wygrać?” „Mam nadzieję, że przegram, moje dziecko. Moje kości wciąż są ze mną i nadal stawiają opór”, odpowiedział stary asceta³.

Ten dialog jest doskonałą parabolą *Oddychając pod wodą*. Walczyć po to, żeby przegrać, to odzyskać to, co najważniejsze. Rohr kolejny raz nas nie zawiodł, pokazując dobrą nowinę o naszym ocaleniu. Nie zachłyśniesz się ani nie utopisz, otwierając usta w wodzie, która jest twoją naturą!

Jacek Prusak SJ

3 Nikos Kazantzakis, *Report to Greco*, tłum. Peter A. Bien, Simon and Schuster, New York 1965, s. 222.

Ta książka napisana jest dla ciebie

*Nie przyszedłem dla zdrowych,
ale dla tych, którzy potrzebują lekarza.*

– Jezus (Łk 5,31–32)¹

*Widzisz, alkohol to po łacinie spiritus² – używamy tego samego słowa
na określenie najwyższego religijnego doświadczenia
i najbardziej deprawującej trucizny.*

– Carl Jung w liście do Billa Wilsona z roku 1961,
na krótko przed śmiercią Junga

-
- 1 Wszystkie cytaty biblijne oparte są na Biblii Tysiąclecia, jednak większość z nich jest mniej lub bardziej sparafrazowana, by lepiej oddać myśl autora (przyp. tłum.).
 - 2 Słowo *spiritus* rzeczywiście pochodzi z łaciny, ale nie oznacza alkoholu, tylko ducha, natchnienie. Nasi przodkowie modlili się po łacinie: *In nomine Patris et Filii, et Spiritus Sancti* (W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego). Do powszechnego dzisiaj używania tego słowa na określenie najmocniejszego trunku przyczynił się prawdopodobnie arabski alchemik Abu Bakr Muhammad ibn Zakarijja ar-Razi, który w IX wieku wyodrębnił alkohol etylowy i nazwał go *spiritus vini*, czyli „duch wina” (przyp. red.).

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Bezsilność

Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu, że przestaliśmy kierować własnym życiem.

– Krok 1

Zwijasz jak tkacz moje życie i odcinasz je od nici. Za dzień i jedną noc mnie zamęczysz. Krzyczę aż do rana, lecz jak lew kruszysz wszystkie me kości. Jak pisklę jaskółcze, tak kwilę, wzdycham jak gołębia.

– Iz 38,12–14

Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię... Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie.

– Rz 7,15–18

A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce niemające pasterza.

– Mt 9,36

MUSZĘ BYĆ Z WAMI SZCZERY – naprawdę nie rozumiem, dlaczego Bóg stworzył świat w taki sposób. Nie wiem, dlaczego Paweł mówi, że „moc w słabości się doskonali” albo że „ilekroć nie-domagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,9–10). Wydawać by się mogło, że Bóg jest sprytnym oszustem, który wciąga nas w swoje gry; że ukrył całą świętość i pełnię w tajemniczym miejscu, które znaleźć mogą tylko upokorzeni. Z sobie tylko wiadomych powodów odwrócił wszystko do góry nogami i zdecydował, że ci, którzy spadają na dno, dostrzegą, iż owo dno jest prawdziwym szczytem, a ci, którzy próbują wspinać się na szczyt, nie znajdą tam niczego, o co można byłoby się oprzeć. Po co to całe zamieszanie? Po co ta zabawa w chowanego?

Największe zaskoczenie ze strony nieustannie zakamuflowanego Boga

Wszystko, co wiem, opiera się na moich własnych obserwacjach. Nie będę udawał, że rozumiem Boga, ale mogę podzielić się tym, co widzę: ludzie, którzy osiągają pozorne sukcesy, rzadko rozumieją, co tak naprawdę znaczy sukces. Ci, którzy doznają porażek – nawet jeśli są one zgodne tylko z ich własną definicją porażki – często odnajdują samych siebie po stronie oświecenia i współczucia. Ciągłe stanowi to dla mnie tajemnicę i będzie nią również dla ciebie, nawet jeśli przeczytasz tę książkę do końca. Wielką, naprawdę wielką różnicę sprawi zaakceptowanie przez ciebie i rozkoszowanie się tą kosmiczną

Oddychając pod wodą

ekonomią łaski. To największa niespodzianka Boga, Jego wieczny kamuflaż – ale tylko wtedy zrozumiesz, że to prawda, gdy sam przez to przejdziesz i wyjdiesz po drugiej stronie samego siebie. Nie dowiesz się tego, tylko chodząc do kościoła, czytając Pismo Święte czy słuchając rozmów innych, nawet jeśli całkowicie się z nimi zgadzasz.

Dopóki nie osiągniesz dna i nie wyczerpiesz zapasów swojego paliwa, dopóty nie będziesz miał powodu, aby korzystać z paliwa bogatszego w oktany. Po co miałbyś to robić? Nie nauczysz się czerpać z Większego Źródła, dopóki nie zużyjesz własnych zasobów. Tak naprawdę nie będziesz nawet wiedział, że istnieje jakiegokolwiek Większe Źródło, jeśli całkowicie wystarczają ci twoje własne zapasy.

Dopóki nie natrafisz na osobę, sytuację, wydarzenie, ideę, konflikt lub relację, którymi nie będziesz w stanie „kierować”, dopóty nie odnajdziesz Prawdziwego Kierownika. Dlatego też *Bóg zawsze stawia na twojej drodze sprawy, z którymi sam nie potrafisz sobie poradzić*. Ludzie o heroicznym typie osobowości i tacy, którzy wszystko zawdzięczają swojej pracy, z pomocą silnej woli i determinacji próbują jeszcze wzmocnić własne „ja”, dzięki czemu będą w stanie odzyskać swoją pozycję i pozorną kontrolę. Większość podziwia takie podejście, nie zauważając, że rezultatem jest nieugięta, czasami dumna, a w końcu sztywna osobowość, która zmuszona będzie działać w wykreowanym przez siebie schemacie sukcesów i mechanizmów obronnych. Taka arogancka postawa zazwyczaj sprzyja tworzeniu ludzi o głębokiej potrzebie panowania nad innymi, a nie kochających.

Ostatecznie cała ta gra wymyka się spod kontroli, chyba że sprawisz, by inni, nawet najbliżsi, zapłacili cenę za twoją agresję i egoizm – a to zdarza się nader często.

Jeszcze częściej bywa tak, że wielu chrześcijan sprowadza wielką Ewangelię do zaledwie kilku zagadnień moralnych, które zazwyczaj nie wymagają od nich osobistego zaangażowania, za to wzmacniają poczucie triumfu i wyższości nad innymi. Ego zawsze usiłuje moralizować lub – jak doskonale ujął to św. Paweł – „grzech czerpie podniecie z przykazania, by mnie uwieść i przez nie zadać mi śmierć” (Rz 7,11). To naprawdę nadzwyczajne spostrzeżenie apostoła, w które sam bym nie uwierzył, gdyby oszustwa ego nie były tak powszechne (żyjący w celibacie księża, dla których kontrola urodzin i aborcja są istotą złą; heteroseksualiści uznający homoseksualne małżeństwa za największe zagrożenie dla społeczeństwa; liberałowie zaangażowani w poprawność polityczną i jednocześnie całkowicie odizolowani od faktycznego cierpienia na świecie; nawiedzeni biblijni kaznodzieje, ignorujący większość fragmentów Biblii, które wymagają *od nich* własnej, osobistej przemiany; całe narody imigrantów nastawione wrogo do imigrantów etc.). Jak widać, ego wciąż sprawuje kontrolę i zakłada odmienne maski w zależności od tego, czy działa po lewej, czy po prawej stronie większości grup i problemów.

To właśnie imperialistycznie nastawione ego musi odejść i tylko bezsilność potrafi je od tego zmusić. Bill W. przyznał to już na samym początku działalności Programu Dwunastu Kroków. W przeciwnym razie będziemy próbowali przeprowadzić naszą

Oddychając pod wodą

przemianę przy pomocy własnych reguł i tylko o własnych siłach, co z definicji nie jest żadną przemianą! Wydaje się, że w żaden sposób nie jesteśmy zdolni do pokierowania własnym nawróceniem. Jeśli spróbujemy zmienić własne ego z pomocą własnego ego, otrzymamy to samo ego, tyle że lepiej zamaskowane. Często i na różne sposoby mówił o tym Albert Einstein: żaden problem nie może być rozwiązany przy pomocy tej samej świadomości, która problem spowodowała.

Na określenie aroganckiego ego Jezus używał metafory „ziarno pszenicy” albo „latorośl odcięta od winnego krzewu”; Paweł użył niefortunnego słowa „ciało” (ang. *flesh*), co spowodowało, że większość z nas sądzi, iż mówił tylko o ludzkim ciele (ang. *body*)¹. Z tego powodu niektóre współczesne tłumaczenia Biblii używają pojęcia „samopobłażanie”², które jest znacznie bliższe oryginalnemu znaczeniu. Jednak zarówno Jezus, jak i Paweł wskazywali na wyizolowane i ochraniane „małe »ja«”. Obaj twierdzili, że musi ono odejść: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24). Według Pawła „ciało” lub ego nie może zabrać cię tam, dokąd chcesz dojść (Ga 5,19) – jego troski są zbyt małe i zbyt samolubne.

-
- 1 Autor używa dwóch słów na określenie ciała: *flesh* – miękka tkanka, głównie mięśniowa i tłuszczowa (to słowo występuje w angielskich tłumaczeniach listów św. Pawła), oraz *body* – ciało jako całość, organizm, korpus (przyp. tłum).
 - 2 Angielskie pojęcie *selfindulgence* można również tłumaczyć jako brak umiaru, dogadzanie sobie, folgowanie (przyp. tłum).

Reakcja ego zawsze jest nieadekwatna, a nawet niewłaściwa. Nie jest ono w stanie pogłębić i poszerzyć miłości, życia albo wewnętrznego szczęścia. Ponieważ samo w sobie nie posiada wewnętrznej substancji, *zawsze* przywiązuje się tylko do tego, co zewnętrzne. Ego definiuje siebie poprzez swoje przywiązania i niechęci wobec innych. Dusza natomiast nie przywiązuje się ani nie nienawidzi; *pożąda, kocha i pozwala odejść*. Proszę, pomyśl o tym przez chwilę – może to zmienić całą twoją koncepcję religii.

Każda dojrzała duchowość to porzucanie

Jak zauważyło wielu nauczycieli Programu Dwunastu Kroków, ten pierwszy z nich jest prawdopodobnie najtrudniejszy, najbardziej wypierany i najczęściej unikany. Jeśli tak, to cały proces może się nigdy nie rozpocząć! Ludzie nie chcą, aby umarł ktoś, o kim myślą jako o sobie samym. Ich fałszywe „ja” jest wszystkim, co mają – stwierdził Thomas Merton w *Nowym posiewie kontemplacji*. (Ta klasyczna książka Mertona wciąż jest prawdopodobnie najlepszym objaśnieniem tego, co rozumiemy jako prawdziwe oraz fałszywe „ja”). Odpuszczanie i porzucanie nie są częścią niczyjego programu osiągnięcia szczęścia, a mimo to *w każdej dojrzałej duchowości chodzi właśnie o porzucanie i od-uczanie się*. Możesz potraktować to jako prawdę absolutną. Jak powiedział Mistrz Eckhart, niemiecki mistyk i filozof, życie duchowe polega bardziej na odejmowaniu niż na dodawaniu.

Oddychając pod wodą

Ego nienawidzi zmiany bardziej niż cegokolwiek innego na świecie – nawet jeśli obecna sytuacja jest straszna albo bezużyteczna. Zamiast cokolwiek zmieniać, *wykonujemy coraz więcej bezsensownych czynności, które nie przynoszą żadnego pozytywnego skutku*. W ten sposób wielu mówi o osobach uzależnionych, a ja rozciągnąłbym to zdanie na nas wszystkich. Powtarzamy te czynności, za każdym razem bowiem, kiedy je wykonujemy, nie dają nam głębokiej satysfakcji. Angielski poeta, W.H. Auden, powiedział o tym w wierszu „Apropos of Many Things”: „Wolimy dać się zniszczyć niż się zmienić. Wolimy umrzeć w strachu niż wspiąć się na krzyż teraźniejszości i pozwolić, aby umarły nasze złudzenia”.

Spis treści

Mam nadzieję, że przegram	5
Wstęp	11
ROZDZIAŁ PIERWSZY: Bezsilność	29
ROZDZIAŁ DRUGI: Rozpaczliwe pragnienie	37
ROZDZIAŁ TRZECI: Słodka kapitulacja	49
ROZDZIAŁ CZWARTY: Dobre światło	63
ROZDZIAŁ PIĄTY: Odpowiedzialność JEST trwałością	73
ROZDZIAŁ SZÓSTY: Jajko czy kura: co było pierwsze?	89
ROZDZIAŁ SIÓDMY: Dlaczego musimy prosić?	97
ROZDZIAŁ ÓSMY: Czas zadośćuczynienia	107
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY: Dobre praktyki	117
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY: Czy to nie przesada?	125
ROZDZIAŁ JEDENASTY: Alternatywny umysł	137
ROZDZIAŁ DWUNASTY: Siew musi przynieść plon	151
NIEOCZEKIWANE POSTSCRIPTUM:	
Tylko cierpiący Bóg potrafi zbawiać.	167
Rady na drogę	179